

Europejski Trybunał Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu wobec naruszeń prywatności w mediach

Część 2. Znaczenie stanowiska Trybunału dla debaty publicznej w Polsce

Michał Zaremba

Tematem pierwszej części niniejszego artykułu, która została opublikowana w 2. nr. „SM” z 2014 r., była ewolucja orzecznictwa dotyczącego granic prawnej ochrony prywatności przed naruszeniami ze strony mediów. Zwrócono w niej przede wszystkim uwagę na osłabioną ochronę prywatności osób publicznych, a co za tym idzie – na większą swobodę krytyki zachowań tych osób w ich sferze prywatnej. W tej części artykułu to stanowisko zostanie zestawione z orzecnictwem polskich sądów, zapadłym na gruncie rodzimych przepisów chroniących szeroko rozumianą prywatność informacyjną. Cechą,

która chyba najlepiej charakteryzuje te przepisy, jest to, że zostały one sformułowane w sposób mało elastyczny. Ta okoliczność może utrudniać krajowym sądom uwzględnienie orzecznictwa Trybunału Europejskiego¹. Stosownie do treści kluczowego dla ochrony prywatności w mediach art. 14 ust. 6 ustawy z 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe², publikacja danych dotyczących prywatnej sfery życia jakiejś osoby jest dopuszczalna wyłącznie w sytuacji, gdy wyraziła ona na to zgodę lub gdy te dane wiążą się bezpośrednio z prowadzoną przez nią działalnością publiczną³. Co do zasady niedozwolona jest więc pu-

¹ Por. M. Zaremba, *Prawo prasowe. Ujęcie praktyczne*, Warszawa 2007, s. 243.

² Dz.U. z 1984 r. Nr 5 poz. 24 ze zm.

³ Jeszcze bardziej restrykcyjny dla mediów jest art. 13 ust. 2 i 3 prawa prasowego chroniący dane osobowe świadków, podejrzanych i oskarżonych. W ich przypadku tylko zgoda osoby zainteresowanej wyłącza bezprawność ujawnienia takich danych (wyjątkiem są jedynie dane podejrzanego i oskarżonego, w odniesieniu do których taką zgodę może wyrazić także – odpowiednio – prokurator lub sąd). Jeżeli zatem ministrowi zostaną przedstawione zarzuty karne, prasa musi wstrzymać się z publikacją tej informacji aż do wydania odpowiedniego zezwolenia przez prokuratora (o tym, że premier złożył zeznania w tej sprawie jako świadek w ogóle nie można napisać bez jego zgody). Tymczasem TE stwierdził, że zagrożenia związane z ograniczeniami o prewencyjnym charakterze są tak poważne, że działania władz krajowych wymagają wyjątkowo skrupulatnej kontroli, szczególnie jeśli ograniczenia dotyczą prasę. Zdaniem Trybunału, wiadomości stanowią „zanikające dobro” i nawet krótkie opóźnienie publikacji może pozbawić informację znaczenia; por. *The Observer i Guardian p. Zjednoczonemu Królestwu*, wyr. z 26.11.1991 r., § 60; też *Gawęda p. Polsce*, wyr. z 14.03.2002 r., § 35; *Chauvy i inni p. Francji*, wyr. z 29.06.2004 r., § 66; *Editions*

blikacja informacji na temat osób prywatnych⁴. Samo pojęcie osoby prowadzącej działalność publiczną nie jest prawnie zdefiniowane. W literaturze przedmiotu⁵ i w orzecznictwie⁶ przyjmuje się jednak zgodnie, że to pojęcie jest węższe niż pojęcie osoby publicznej (które pojawia się, jak pamiętamy, w orzecznictwie strasburskim). Dodatkowo zakres zastosowania tego przepisu ogranicza wymóg bezpośredniego związku informacji prywatnej ze wspomnianą działalnością. Przede wszystkim taki związek zachodzi w przypadku wystąpienia konfliktu interesów prywatnego i publicznego czy w odniesieniu do informacji o pobieranym wynagrodzeniu⁷. Coraz częściej wszakże sądy podejmują próbę szerszej

interpretacji analizowanego przepisu. Na przykład w wyroku z 11 maja 2007 r. Sąd Najwyższy stwierdził, co następuje: „Sprawowanie wspomnianych funkcji w stowarzyszeniu, którego celem była ochrona praw dziecka, powodowało znaczne ograniczenie sfery prywatności skarżącego, interes społeczny wymagał bowiem, by jego postępowanie w życiu prywatnym, poglądy na temat wychowania dziecka, życia w rodzinie i obowiązków rodzicielskich mieściły się w obszarze dostępności. Dla opinii publicznej nie jest wszak obojętne ujawnienie informacji z życia prywatnego osoby uprawnionej do działań na rzecz dobra dziecka i wzmacniania wartości życia rodzinnego”⁸.

Plon p. Francji, wyr. z 18.05.2004 r., § 44; *Tarsasag Szabadságjogokért p. Węgrom*, wyr. z 14.04.2009 r., § 36; *Wizerkaniuk p. Polsce*, wyr. z 5.07.2011 r., § 66. Też M. Zaremba, *Prawo prasowe...*, dz. cyt., s. 125; R. Koper, *Jawność rozprawy głównej a ochrona prawa do prywatności w procesie karnym*, Warszawa 2010, s. 408; też: argumentacja zawarta w uzasadnieniu wyroku TK z 9.11.2010 r., (K 13/07) dotyczącego art. 75 § 2 k.p.c.

⁴ Odmienne TE w sprawach: *Standard Verlags GmbH p. Austrii (nr 3)*, wyr. z 10.01.2012 r.; *Flinkkilä i inni p. Finlandii*, wyr. z 6.04.2010 r.; *Jokitaipale i inni p. Finlandii*, wyr. z 6.04.2010 r.; *Iltalehti i Karhuvaara p. Finlandii*, wyr. z 6.04.2010 r.

⁵ Por. B. Michalski, *Podstawowe problemy prawa prasowego*, Warszawa 1998, s. 50–51; M. Safjan, *Prawo do prywatności osób publicznych* [w:] *Prace z prawa publicznego. Księga pamiątkowa ku czci Sędziego Janusza Pietrzykowskiego*, red. Z. Banaszczyk, Warszawa 2000, s. 258–260; R. Stefanicki, *Cywilnoprawna ochrona prywatności osób podejmujących działalność publiczną*, „Studia Prawnicze” 2004, z. 1, s. 31; J.D. Sieńczyło-Chlabicz, *Naruszenie prywatności osób publicznych przez prasę*, Kraków 2006, s. 258; J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 570 i n.; Z. Zawadzka, *Wolność prasy a ochrona prywatności osób wykonujących działalność publiczną*, Warszawa 2013, s. 178 i n.

⁶ Por. wyr. z 12.09.2007 r., I CSK 191/07; wyr. z 24.01.2008 r., I CSK 341/07; wyr. z 1.12.2011 r., I CSK 111/11.

⁷ Por. wyr. SN z 12.09.2001 r., V CKN 440/00, OSNC 2002, nr 5, poz. 68.

⁸ I CSK 47/07, niepublik. (w wyroku zapadłym 17 kwietnia 2003 r. [IV CKN 925/00, „Orzecznictwo Sądów Polskich” 2003, z. 5, poz. 60], na tle niemal identycznego stanu faktycznego, ten sam sąd orzekł jednak na korzyść powoda). Szersze ujęcie zaaprobował też Sąd Najwyższy w wyroku z 20.04.2011 r. (I CSK 500/10): „Oczywiste jest przy tym, że ekspertami sejmowymi powinny być wyłącznie osoby o nieposzlakowanej przeszłości, prowadzące swoją działalność gospodarczą w sposób nienasuający zastrzeżeń. (...) Informacje o rzetelności prowadzonej działalności gospodarczej, w tym informacje dotyczące zadłużenia wobec Skarbu Państwa z tytułu należności publiczno-prawnych, mają bezpośredni związek z działalnością publiczną, ich ujawnianie nie może być zatem traktowane jako bezprawne naruszenie sfery życia prywatnego”.

Podobnie uczynił poznański Sąd Apelacyjny, stwierdzając w wyroku z 27 września 2005 r., że: „Słusznie wywodzi się w apelacji, że informacja o pobycie powoda w restauracji M. wraz z osobą będącą przedmiotem zainteresowania Policji (jak i zresztą wszystkie informacje o powodzie zamieszczone w przedmiotowym artykule) nie może być uznana za informację z życia prywatnego powoda – pełniącego ważną funkcję publiczną – i to w dodatku niewiążąca się bezpośrednio z działalnością publiczną powoda”, I ACa 1443/03, „Lex” nr 177008. Por. też wyr. SA w Warszawie z 10.06.2008 r., VI ACa 1648/07: „Nieco inaczej należy ocenić sytuację powoda B., który jako ksiądz, przewodnik duchowy, powinien swoim życiem potwierdzać wartości podzielane przez większość obywateli, zatem zarówno jego działalność publiczną, jak i życie prywatne może podlegać ocenie w aspekcie religijnym, etycznym czy moralnym. Takiej ocenie podlega każda osoba, której publiczna działalność wiąże się z prezentacją określonych wartości, np. lekarz, nauczyciel, sędzia czy adwokat (...)”.

Niewątpliwie szeroka interpretacja art. 14 ust. 6 prawa prasowego jest zgodna z duchem orzecznictwa strasburskiego. Ma jednak ona swoje granice, nie może bowiem prowadzić do absurdałnej sytuacji, w której desygnaty wyrażenia „pośredni związek” stanowiłyby zbiór pusty. Równocześnie trzeba przypomnieć, że Trybunał chronił również publikacje dotyczące prywatności osób publicznych, które to przekazy nie były związane z działalnością publiczną ich bohaterów lub związek ten był luźny⁹.

Podobne dylematy jak art. 14 ust. 6 prawa prasowego rodzi również interpretacja art. 81 ust. 2 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych regulujących dopuszczalność publikacji wizerunku¹⁰. Mimo że pojęcie funkcji publicznej w tym przepisie zostało zakreślone bardzo szeroko, to jednak dodatkowe warunki – by osoba pełniąca taką funkcję była powszechnie znana¹¹, a sam wizerunek wykonano w związku z jej pełnieniem – są w praktyce znacznie trudniejsze do

spełnienia. Przykładowo, trudno uzasadnić na gruncie tego przepisu publikację zdjęcia osoby, która, biorąc udział w publicznym spotkaniu z politykiem, zadaje mu pytania. Ta osoba nie pełni bowiem funkcji publicznej, natomiast dla Trybunału jej zachowanie oznacza wkroczenie na arenę publiczną¹².

Kolejny ustawowy wyjątek od zasady konieczności uzyskania zgody na rozpowszechnienie wizerunku dotyczy sytuacji, w której upubliczniany wizerunek stanowi jedynie „szczegół całości takiej, jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza”. Wyjątek, o którym mowa, rzadko jednak znajdzie zastosowanie w sprawach z powództwa osób publicznych. Wynika to z faktu, że – po pierwsze – będące przedmiotem sporu zdjęcia przedstawiają je zazwyczaj na pierwszym planie; po drugie – nawet jeśli wizerunek jest widoczny na dalszym – trzecim czy czwartym – planie, dla sądów kluczowy jest nie tyle rozmiar wizerunku, co jego znaczenie dla kompozycji¹³.

W wyroku z 6 marca 1991 r. (IPR 469/90, OSP 1992, z. 5, poz. 117) Sąd Najwyższy podkreślił z kolei, że „(...) istnieją zawody (takie jak np. oficer, sędzia, nauczyciel akademicki, wysoki urzędnik państwowy), z którymi wiąże się szczególnie stopień społecznego zaufania i dla pełnienia których niezbędne jest przestrzeganie szczególnych reguł godnego zachowania się, a zachowanie to może się odnosić również do sfery życia prywatnego i rodzinnego. Osoby te muszą więc świecić przykładem także w sferze stosunków prywatnych i rodzinnych, a dyskwalifikujące zachowanie się także w tym zakresie, może powodować zmniejszenie czy nawet utratę kwalifikacji osobistych niezbędnych do zajmowania odpowiednich stanowisk”. Sprawa, o której mowa, dotyczyła wszakże nie materiału prasowego, a sprostowania opinii służbowej.

Również doktryna prawnicza opowiedziała się w większości za szerszą interpretacją art. 14 ust. 6, por. Z. Zawadzka, *Wolność prasy a ochrona prywatności...*, dz. cyt., s. 300 oraz literatura tam cytowana.

⁹ Por. sprawy cytowane w przypisie 33. pierwszej części niniejszego artykułu oraz sprawy: *Axel Springer Ag p. Niemcom*, wyr. Wielkiej Izby z 7.02.2012 r.; *von Hannover p. Niemcom (nr 2)*, wyr. Wielkiej Izby z 7.02.2012 r.; *Tønsbergs Blad AS i Haukom p. Norwegii*, wyr. z 1.05.2007 r.; *von Hannover p. Niemcom (nr 3)*, wyr. z 19.09.2013 r.; *Ruusunen p. Finlandii*, wyr. z 14.01.2014 r.; *Ojala i Etukeno Oy p. Finlandii*, wyr. z 14.01.2014 r.

¹⁰ Tj. Dz.U. z 2006 r. Nr 90 poz. 631 ze zm. „Art. 81. 2. Zezwolenia nie wymaga rozpowszechnianie wizerunku: 1) osoby powszechnie znanej, jeżeli wizerunek wykonano w związku z pełnieniem przez nią funkcji publicznych, w szczególności politycznych, społecznych, zawodowych; 2) osoby stanowiącej jedynie szczegół całości takiej jak zgromadzenie, krajobraz, publiczna impreza”.

¹¹ Tak oto Sąd Najwyższy objaśnia sformułowanie: „(...) krąg osób „powszechnie znanych” zależeł będzie od takich okoliczności, jak sprawowanie – na różnych „szczeblach” – funkcji politycznych, społecznych, zawodowych, popularności poza własnym środowiskiem ze względu na działalność np. zawodową, sportową, amatorską”, por. wyr. z 12.09.2001 r., V CKN 440/00, OSNC 2002, nr 5, poz. 68.

¹² Por. wyroki cytowane w przypisach 41–46 z pierwszej części artykułu.

¹³ Por. wyr. SA w Łodzi z 28.08.1996 r., I ACr 341/96, OSA 1997 r., z. 7–8, poz. 43; wyr. SA w Krakowie z 9.12.2001 r., I ACa 975/01, „Transformacja Prawa Prywatnego” 2002, nr 3, 107–108; wyr. SA w Warszawie z 21.04.2005 r., I ACa 566/04, „Legalis”; wyr. SA w Warszawie z 26.11.2003 r., VI ACa 348/2003, „Lex Polonica”.

Pewnym rozwiązaniem dla problemu zbyt małej elastyczności rodzimych regulacji może być przyjęcie, że osoby wkraczające na arenę publiczną wyrażają tym samym domniemaną zgodę na poddanie się ocenie publicznej¹⁴. Sądy polskie podchodzą jednak do tego rodzaju argumentacji z ostrożnością. Trafnie nie godzą się one na argumenty często podnoszone przez pozwane redakcje mediów plotkarskich, że ujawnianie przez celebrytów faktów ze swojego życia prywatnego prowadzi do zatarcia granic pomiędzy ich życiem prywatnym a działalnością publiczną i jest równoznaczne z udzieleniem przyzwolenia na publikację informacji na temat wszelkich wydarzeń z ich życia prywatnego¹⁵. Jeszcze mniej zrozumienia wśród sędziów znajduje w tego typu sprawach tłumaczenie, jakoby utrata szeroko rozumianej prywatności stanowiła konieczny koszt bycia osobą publiczną. Z drugiej strony, w wyroku z 11 października 2001 r., nasza najwyższa instancja sądowa stwierdziła, że zwrócenie się przez znanego polityka w wystąpieniu telewizyjnym z apelem o pomoc w odnalezieniu porwanej małej córki sprawiło, że media mogły poinformować opinię publiczną, że córka wcale nie została porwana, lecz uciekła z domu. W opinii sądu media nie były jednak uprawnione do publikowania informacji na temat życia rodzinnego powoda oraz kwalifikacji rodzicielskich powoda i jego żony¹⁶. Prawo weryfikacji fałszywego wizerunku informacyjnego przyznał też dziennikarzom warszawski Sąd Apelacyjny w wyroku z 7 kwietnia 2004 r. Sąd ten stwierdził mianowicie, że: „(...) osoba, która dobrowolnie rezygnuje

z ochrony dóbr osobistych, wyrażając zgodę na ujawnienie w publikacjach prasowych faktów dotyczących sfery prywatności, w tym stosunków rodzinnych, planów życiowych, stanów psychicznych, musi ponosić konsekwencje. Wyrażają się one m.in. w prawie innych do weryfikacji informacji, konfrontacji z faktami i wyrażania zainteresowania w przyszłości tą sferą życia. Nikt bowiem nie ma prawa do wyłącznie jednostronnego, hagiograficznego przedstawienia własnej osoby, a dopuszczając do udostępnienia danych o życiu prywatnym, osłabia jego ochronę”¹⁷. Problematyczne jest, oczywiście, jak dalece można się posunąć, badając prawdomówność osoby wypowiadającej się publicznie.

Znaczenie orzecznictwa ETPC dla debaty publicznej w Polsce

Jak była już o tym obszernie mowa w pierwszej części niniejszego artykułu, swoje stanowisko wobec naruszeń prywatności w mediach Trybunał podsumował w formie testu w sprawach *Axel Springer i von Hannover (nr 2)*. Na analizowany test składają się okoliczności, które należy brać pod uwagę, rozpatrując przyszłe sprawy związane z konfliktem wolności wypowiedzi i prawa do prywatności. Te okoliczności to:

- wartość wypowiedzi dla debaty o sprawach publicznych;
- to, jak dobrze znana jest osoba, której wypowiedź dotyczy, i co jest przedmiotem tej wypowiedzi;
- wcześniejsze postępowanie wspomnianej osoby;

¹⁴ Trzeba zauważyć, że zbyt swobodne stosowanie konstrukcji takiej domniemanej zgody czyniłoby art. 14 ust. 6 zbędnym. Warto też przy okazji dodać, że sądy, podobnie jak TE, odmawiają ochrony przed błahymi naruszeniami, por. wyr. SA w Krakowie z 28.10.2010 r., I ACa 908/10, „Lex”.

¹⁵ Por. wyr. z 12.09.2007 r., I CSK 191/07; wyr. z 24.01.2008 r., I CSK 341/07; wyr. z 1.12.2011 r., I CSK 111/11; wyr. SN z 19.05.2011 r., I CSK 497/10; wyr. SA w Warszawie z 12.03.2010 r., I ACa 13/10.

¹⁶ II CKN 559/99, OSNC 2002, nr 6, poz. 82; por. *Kuliś p. Polsce*, wyr. z 18.03.2008 r.

¹⁷ I ACA 918/03, OSA 2004, z.10, poz. 34; podobnie wyr. SA w Warszawie z 21.04.2005 r., I ACa 566/04, „Legalis”.

- sposób uzyskania informacji i jej wiarygodność, a także okoliczności wykonania zdjęć;
- zawartość, forma i następstwa publikacji;
- surowość sankcji wymierzonej sprawcy naruszenia prywatności.

Mimo że Trybunał nie stwierdził tego wprost, to jednak kolejność poszczególnych elementów składających się na ten test wydaje się nieprzypadkowa, a pierwsze dwie okoliczności (wartość przekazu dla debaty o sprawach publicznych oraz status jego bohatera) należy uznać za kluczowe. Obie mają wprawdzie charakter nieostry, ale ich znaczenie, o czym była już wcześniej mowa, zostało doprecyzowane w licznych wcześniejszych orzeczeniach tego organu. Wspomniano już również, że do kategorii spraw publicznego zainteresowania nie zaliczają się, zdaniem Trybunału, sprawy, które faktycznie budzą zainteresowanie opinii publicznej, ale sprawy, które powinny budzić takie zainteresowanie. Tak więc, przykładowo, w wyroku *Standard Verlags GmbH (nr 2)* skład sędziowski orzekł, że plotki o problemach małżeńskich prezydenta Austrii nie zasługują na ochronę. Ujęcie to – określone w zdaniu odrębnym do przywołanego wyroku przez sędziów Jebensa i Spielmana jako paternalistyczne – kontrastuje z praktyką sądów amerykańskich. W USA już w latach dwudziestych i trzydziestych zeszłego wieku została zakwestionowana prawna ochrona prywatności informacyjnej przed naruszeniem ze strony mediów¹⁸. Jak to ujął amerykański Sąd Najwyższy w wyroku *Time, Inc. przeciwko Hill*¹⁹: „Gwarancje dla słowa czy prasy nie zostały udzielone dla za-

chowania swobody wypowiedzi politycznej czy opinii na temat kluczowych spraw publicznych, takich jak uczciwy rząd. Wystarczy zajrzeć do dowolnej gazety lub czasopisma, by zobaczyć szeroki zakres opublikowanych materiałów prezentujących czytelnikom zarówno osoby prywatne, jak i publiczne. Wystawienie własnej osoby na ogląd innych jest częścią życia w cywilizowanej społeczności. Ryzyko takiej ekspozycji jest kluczowym wydarzeniem życiowym w społeczeństwie, które uznaje za priorytet wolność słowa i prasy. Wolność dyskusji, jeśli ma wypełniać swoją historyczną funkcję, musi mieścić w sobie wszystkie kwestie, o których wiedza jest potrzebna i odpowiednia, by umożliwić członkom społeczeństwa sprostanie krytycznym sytuacjom danego okresu”.

Zaprezentowane podejście może być trudne do zrozumienia dla Europejczyka. Doświadczenia amerykańskie są jednak pouczające, ponieważ pozwalają lepiej uzmysłwić sobie problem tego, kto i wedle jakich kryteriów winien decydować o tym, co może stać się przedmiotem publicznej debaty. Rozstrzygnięcie owego problemu jest bardziej skomplikowane niż mogłoby się wydawać, ponieważ opinie na ten temat często są uwarunkowane pozycją społeczną. Jak przypomina cytowana już wcześniej Samantha Barbas, w Ameryce klasa wyższa, dumna ze swojego uporządkowanego stylu życia i racjonalności, postrzegając nastawioną na sensację prasę jako jeden z aspektów chaosu cechującego życie klasy robotniczej²⁰.

Także współcześnie są wyrażane opinie, że niektóre grupy społeczne zaznaczają swój dystans wobec „gorszych” członków społeczeństwa.

¹⁸ Por. S. Barbas, *The death of the public disclosure tort: A historical perspective*, "Yale Journal of Law & the Humanities" 2010, Vol. 22, wyd. 2, s. 187–207.

¹⁹ Wyr. z 27.04.1967 r., 385 U.S. 374 (1967). Jak podkreśla S. Barbas, system ochrony prywatności w USA opiera się na założeniu, że informacje na temat życia prywatnego posiadają wartość samą w sobie, ponieważ kształtują tożsamość odbiorców i prowokują debatę publiczną pomiędzy różnymi grupami społecznymi, które z braku takich informacji cierpiałyby na brak więzi i doświadczeń wspólnotowych; tamże, s. 215.

²⁰ Tamże, s. 179.

czeństwa, przez krytykę poziomu mediów masowych, potępiając takie zjawiska, jak chociażby przemoc w mediach²¹. Przy czym krytyka opiera się na przeważnie niewyeksplikowanych założeniach co do tego, jak powinna wyglądać debata publiczna. Z licznych wypowiedzi można wywnioskować, że wzorzec dla takiej debaty – zarówno co do jej tematu, jak i sposobu jego potraktowania – winna stanowić debata naukowa. Trzeba się jednak tego domyślać, ponieważ krytycy z reguły nie precyzują, co rozumieją przez właściwą debatę publiczną. Formułując oceny na temat poziomu debaty, konieczne trzeba uwzględnić fakt, że odbiorcy treści medialnych nie tylko nie są zainteresowani tematami, które uważa się wartościowe, ale i nie mają czasu, energii ani wiedzy specjalistycznej (i często też ogólnej), by śledzić poświęcone im dyskusje. Zresztą, zakładając nawet, że byłoby do tego zdolni, byłoby to z ich strony nieracjonalne, gdyż i tak nie będą w stanie trafnie ocenić skuteczności rządzących i prawidłowości prowadzonej przez nich polityki. Jest tak z trzech przynajmniej powodów. Po pierwsze, ze względu na rozproszenie władzy pomiędzy liczne ośrodki (rząd, samorząd, parlament, partie koalicyjne, sądy, organy unijne), niełatwe jest ustalenie odpowiedzialności każdego z nich za sytuację istniejącą w danej dziedzinie. Po drugie, najczęściej brak obiektywnych kryteriów oceny prowadzonej polityki, co sprawia, że jej architektom i wykonawcom stosunkowo łatwo usprawiedliwiać swoje działania i zaniechania, odwołując się do okoliczności od nich niezależ-

nych (np. koniunktury gospodarczej, katastrof naturalnych). Po trzecie wreszcie, w większości obszarów polityki mamy do czynienia z fundamentalnymi różnicami poglądów między ekspertami, które to rozbieżności są zazwyczaj niemożliwe do rozstrzygnięcia, gdyż dyskusje na ich temat kończą się sporami o metodologię badań. Dobrym przykładem tego problemu może być ostatnia debata dotycząca reformy systemu emerytalnego, w której nawet dziennikarze, będący przecież profesjonalnymi obserwatorami życia publicznego, skarżyli się na niemożność zweryfikowania twierdzeń zwolenników i przeciwników reformy czy wyrobienia sobie opinii na ten temat. W tej sytuacji najbardziej racjonalnym zachowaniem obywateli jest kierowanie się nie diagnozą efektywności rządzących, ale oceną ich postawy moralnej i poświęcenia dla spraw publicznych. Każdy z obywateli może bowiem w sposób kompetentny ocenić uczciwość i moralność polityka. Dlatego właśnie debata na temat stosowności zachowania ministra Sławomira Nowaka, który wymieniał się drogami zegarkami ze znajomymi biznesmenami, nie jest bynajmniej tematem drugorzędnym czy zastępczym, gdyż dotyka kluczowej kwestii stosowności zachowania osoby publicznej i stosunku jego środowiska politycznego do takich poczynań²². Jedną z konsekwencji przyjęcia postulowanego modelu debaty publicznej jest, oczywiście, wzrost znaczenia problemu dopuszczalności (lub jej braku) wprowadzenia do takiej debaty faktów z życia prywatnego osób publicznych. Ten problem ma z natury charakter polityczny,

²¹ Tym właśnie tłumaczy się popularność badań poświęconych skutkom przemocy w mediach, por. J. Fowles, *The case for television violence*, Thousand Oaks–London–New Delhi 1999.

²² Można stwierdzić, że pod tym względem sytuacja wiele się nie zmieniła od czasu starożytnej republiki rzymskiej. Jak podaje Egon Fleig: „(...) na wielu obszarach, które w naszym rozumieniu stanowią część tego, co określamy terminem ‘polityka’, plebs nie kształtował własnego poglądu lecz zawierał politykom. (...) Plebs reagował spontanicznie przede wszystkim na naruszenie podstawowych norm moralnych i społecznych. Niezwykła zgodność co do ich pojmowania ujednotaczała punkty widzenia i doprowadzała do zbieżnych osądów. Moralna ocena jakiegoś postępowania z reguły nie wywoływała sporów. Jedynym problemem było ustalenie, czy ktoś rzeczywiście dopuścił się takiego czy innego czynu”, por. *Zrytualizowana polityka. Znaki, gesty i władza w starożytnym Rzymie*, Poznań 2013, s. 228.

ponieważ krytyczne publikacje na temat zachowań osób prywatnych stanowią zagrożenie dla reputacji stanowiącej jeden z aspektów kapitału symbolicznego rządzących²³.

Naturalna skłonność polityków do prób ograniczenia ryzyka związanego z opisanym powyżej zagrożeniem sprawia, że wszelkie propozycje krępowania wolności słowa powinny być traktowane ze znaczną dozą podejrzliwości i znajdować przekonujące uzasadnienie w korzyściach społecznych. Trzeba wziąć przy tym pod uwagę, że osoby te, aspirując do wywierania wpływu na bieg spraw publicznych, wkraczają do sfery publicznej, a co za tym idzie – poddają się pod osąd publiczny. Co najmniej dyskusyjne jest twierdzenie, jakoby informacje o życiu prywatnym osób publicznych szkodziły debacie publicznej, odwracając uwagę opinii publicznej od naprawdę ważnych tematów. Bardziej przekonującym usprawiedliwieniem przemawiającym za ograniczeniem swobody informowania o prywatności osób publicznych wydaje się niebezpieczeństwo zniechęcenia do angażowania się w działalność publiczną osób ceniących wskazaną wartość. Koszt ten – w postaci wyeliminowania ze sfery publicznej potencjalnych liderów społecznych obdarzonych nierzadko cennymi talentami – trud-

no wyliczyć, co nie zmienia faktu, że jest on jak najbardziej realny²⁴. Celem ustawodawcy powinna być zatem minimalizacja tego kosztu, jednak przy zachowaniu zasady wolności rozpowszechniania informacji o faktach z życia prywatnego, które, zdaniem wyborców, dyskwalifikują polityków z udziału w życiu publicznym.

Pomocne dla wyznaczenia społecznie optymalnego poziomu ochrony mogą być ustalenia teoretyczne dokonane przez Johna Cornera. Autor wyróżnił trzy sfery działania każdego polityka: sferę instytucji i procesów politycznych (określoną kolokwialnie jako „polityczne stanowisko pracy”), sferę „tego, co publiczne i popularne”, czyli zespół uwarunkowań, w których polityk jest postrzegany jako osoba publiczna („sklep polityczny”) oraz sferę prywatną. Wymienione sfery pokrywają się częściowo w ten sposób, że życie prywatne może wpływać na działalność w instytucjach politycznych (partyjnych lub rządowych), a polityk może wykorzystywać swoją prywatność w celu kreowania swojego wizerunku jako produktu w „sklepie politycznym”²⁵. Ów akt kreacji może przybrać postać taktycznych zabiegów wizerunkowych (na przykład prezentowania swojego „ludzkiego oblicza”), ale może też polegać na ogólnej

²³ Jak podkreśla John B. Thompson, inspirując się poglądami Pierre’a Bourdieu, reputacja jest atrybutem jednostki albo instytucji, ale i zasobem, z którego jednostki mogą czerpać, sprawując władzę symboliczną. Tę ostatnią autor definiuje jako zdolność wpływania na przebieg wydarzeń, na działania i przekonania innych oraz ważność wytwarzania wydarzeń za pomocą środków produkcji i przekazu form symbolicznych. Dzięki władzy symbolicznej, rządzący mogą pielęgnować i podtrzymywać przekonanie o zasadności swojej władzy bez konieczności uciekania się do przymusu, por. *Skandal polityczny. Władza i jawność w epoce medialnej*, Warszawa 2010, s. 126.

²⁴ Warto dodać, że – zdaniem psychologów – mężczyźni o zdolnościach przywódczych (czyli tak zwanych samców alfa), podobnie jak archetypiczną postacią greckiego boga Zeusa, może cechować skłonność do niestałości w związkach, por. J.S. Bolen, *Bogowie w każdym mężczyźnie*, Warszawa 2006, s. 57–63.

²⁵ Por. *Mediated persona and political culture* [w:] *Media and the restyling of politics. Consumerism, celebrity and cynicism*, ed. J. Corner, D. Pels, Thousand Oaks–London–New Delhi 2003, s. 72–76. W sferze prywatnej James Stanyer wydzielił trzy podstrefy: 1) życie wewnętrzne obejmujące m.in. zdrowie, seksualność, sytuację finansową, istotne momenty życiowe, sukcesy i porażki oraz kluczowe wybory, takie jak styl życia czy praktyki religijne; 2) relacje z ważnymi osobami – członkami rodziny, przyjaciółmi, partnerami seksualnymi; 3) przestrzeń życiową, czyli dom i wydarzenia w innych budynkach niezwiązanych z wykonywaniem funkcji publicznych. Zjawisko coraz częstszego informowania o życiu prywatnym autor nazywa intymizacją treści medialnych, zob. J. Stanyer, *Intimate politics: publicity, privacy and the personal lives of politicians in media saturated democracies*, Cambridge–Malden 2012, s. 12–15.

deklaracji przywiązania dla pewnego systemu wartości ważnego dla wyborców.

Dla ustalenia zachowań i cech, które są istotne dla polskiego wyborcy, należy kierować się badaniami sondażowymi. Wskazują one, że przynajmniej część polskiego społeczeństwa przywiązuje dużą wagę do zachowań polityków w sferze prywatnej. Z badania przeprowadzonego przez Centrum Badania Opinii Społecznej wynika, że około dwóch piątych respondentów (38%) twierdzi, że fakty z prywatnego życia polityków powinny być podawane do publicznej wiadomości tylko wówczas, gdy wpływają one na wykonywane przez nich obowiązki; co trzeci (34%) uważa, że w ogóle nie powinny być upubliczniane. Co czwarty Polak (25%) jest jednak zdania, że z racji roli, jaką politycy odgrywiają, wszelkie informacje na ich temat, także te dotyczące życia osobistego, powinny być powszechnie znane²⁶.

Jak czytamy w raporcie z badań²⁷: „nie-mal cztery piąte badanych (79%) nie miałyby nic przeciwko głosowaniu na polityka, który żyje ze swoim partnerem/partnerką bez ślubu. Dla ponad połowy respondentów (55%) nie ma znaczenia fakt, że polityk jest homoseksualistą. Natomiast opinie na temat niewierności małżeńskiej są bardzo podzielone – 46% ankietowanych poparłoby osobę zdradzającą żonę/męża, jeśli uważałoby ją za dobrego kandydata, i mniej więcej tyle samo (48%) wycofałoby swoje poparcie. Czynnikiem dyskredytującym

polityka w oczach zdecydowanej większości Polaków są: współpraca z SB w okresie PRL (72% badanych odrzuca możliwość głosowania na takiego polityka), wyrok skazujący za przestępstwo kryminalne (87%), uzależnienie od alkoholu lub spowodowanie wypadku w stanie nietrzeźwym (90%), a także podawanie nieprawdziwych informacji (91%) oraz podejrzanie o udział w aferze korupcyjnej (90%). Nieposzlakowana opinia polityka jest szczególnie ważna dla zwolenników PiS. Są oni przede wszystkim znacznie bardziej konserwatywni w kwestiach obyczajowych. Co prawda blisko co trzeci z nich (62%) deklaruje, że przy wyborze nie kierowałby się informacjami na temat pozostawania w związku nieformalnym, jednak już w przypadku zdrady małżeńskiej czy orientacji homoseksualnej większość sympatyków PiS wycofałaby swoje poparcie niezależnie od oceny kompetencji danego polityka²⁸. Dla większości sympatyków PO i SLD fakty te nie miałyby znaczenia²⁹.

Powyższe dane można podsumować w ten sposób, że dla podjęcia decyzji wyborczej przez rodzimego wyborcę ważne są informacje na temat przeszłości kryminalnej polityka oraz uzależnienia od alkoholu i – pewnie – narkotyków. Z ważnym wyjątkiem elektoratu Prawa i Sprawiedliwości (oraz, jak należy przypuszczać, innych partii o podobnym światopoglądzie), dla wyborców nie jest zbyt istotna informacja o niewierności małżeńskiej kandydata. Niska

²⁶ Por. *Oczekiwania wobec polityków – funkcje publiczne a życie prywatne*, Warszawa, sierpień 2013, BS/118/2013. Badanie przeprowadzono w dniach 1–12 sierpnia 2013 r. na liczącej 904 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski. W porównaniu z poprzednimi badaniami zwiększyła się liczba osób, których nie rażą związki nieformalne polityków (o 10 punktów od 1998 roku). Wzrosła też znacznie akceptacja orientacji homoseksualnej (o 27 punktów). Bardziej krytycznie jest natomiast oceniana zdrada małżeńska. Zmniejszyła się liczba Polaków skłonnych tolerować takie zachowanie kandydata na posła lub senatora (spadek o 8 punktów), tamże.

²⁷ Tamże, s. 2–3. Pytanie zadane respondentom w cytowanym badaniu zaczynało się od słów: „Czy poparł(a)by Pan(i) w wyborach do parlamentu polityka, którego kompetencje i umiejętności ocenia Pan(i) wysoko, lecz o którym wie Pan(i), że: (...)”. Widać, więc, że osoby pytane wyraźnie oddzielały kwalifikacje moralne od fachowych.

²⁸ Osoby takie poparłoby odpowiednio 41% i 32% wyborców PiS, tamże, s. 4.

²⁹ Jeśli chodzi o wierność małżeńską polityka, to nie jest ona istotna dla 61% wyborców PO i 58% wyborców SLD, tamże, s. 4.

tolerancja Polaków dla publicznego głoszenia nieprawdy pozwala jednak przypuszczać, że również kłamstwo na temat własnego życia prywatnego nie byłoby akceptowane.

Podsumowanie

Włoski reżyser Vittorio de Sica miał kiedyś stwierdzić, że na oburzenie moralne składają się dwa procent moralności, czterdzieści osiem procent oburzenia i pięćdziesiąt procent zawziętości³⁰. Trybunał Europejski przykłada jednak większą wagę do odczuć moralnych członków społeczeństwa. Najkrócej jego postawę można ująć formułą *noblesse oblige*. Zatem każda osoba, która aspiruje do bycia członkiem elity społecznej musi liczyć się z tym, że jej życie prywatne nie będzie chronione przez Trybunał, jeżeli cieszy się reputacją, na którą nie zasługuje. Wystarczy bowiem, by sędziowie strasburscy dopatrzyli się nawet niezbyt istotnego interesu publicznego w publikacji, aby orzec o jej dopuszczalności. Tak przecież należy rozumieć konstatację, że wykraczają poza granice ochrony wynikającej z art. 10 konwencji jedy-

nie wypowiedzi, które mają na celu wyłącznie zaspokojenie ciekawości odbiorców. Co więcej, Trybunał dopuścił ograniczenie prywatności także osób prywatnych w zakresie, w jakim ich życie prywatne jest nieodłącznie związane z życiem prywatnym osób publicznych. Stanowisko trudno pogodzić z mało elastyczną redakcją rodzimych regulacji chroniących taką prywatność. Naraża to nasze państwo na przegraną w Strasburgu. Ryzyko nie jest jednak zbyt duże, ponieważ można zaobserwować zmniejszanie się znaczenia instrumentów ochrony prawnej życia prywatnego. Odpowiedzialny jest za to trend związany z celebryzacją polityki i intymizacją przekazu medialnego. Uczestnicy życia politycznego są coraz bardziej świadomi (i równocześnie godzą się na to), że ocenie podlegają również ich zachowania w życiu prywatnym. Rzadko więc sięgają po narzędzia prawne³¹. Wspomniane ryzyko przegranego w Strasburgu dotyczy przede wszystkim publikacji poświęconych innym niż politycy uczestnikom życia publicznego.

³⁰ Por. http://www.lifequoteslib.com/authors/vittorio_de_sica.html [dostęp: 30.07.2014].

³¹ Pierwszą dużą aferą obyczajową dotyczącą świata polityki III RP było ukazanie się książki Małgorzaty Domaros *Pamiętnik Anastazji P.*, w której to książce znalazły się opisy domniemanego pożycia seksualnego autorki z posłami Sejmu pierwszej kadencji, por. http://pl.wikipedia.org/wiki/Marzena_Domaros. Jediną osobą, która zdecydowała się na proces o ochronę dóbr osobistych był wówczas poseł Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Stefan Niesiołowski. W późniejszych latach media donosiły o romansach pozamałżeńskich także innych polityków, m.in. Aleksandra Kwaśniewskiego, Jerzego Buzka i Waldemara Pawlaka. Bohaterowie tych publikacji nie podejmowali jednak działań prawnych. Wyjątkiem był europoseł Solidarnej Polski Jacek Kurski, który wygrał w pierwszej instancji proces przeciwko wydawcy „Faktu”. W ustnym uzasadnieniu wyroku z 13.12.2013 r. (XV C 118/13, orzeczenie zaskarżone) sędzia Sądu Okręgowego w Gdańsku stwierdził, że: „Przyjmując stanowisko pozwanego, należałoby uznać, że w przypadku wszystkich polityków jako osób publicznych, którzy wyznają wartości chrześcijańskie, można publikować wszystkie informacje na temat ich życia intymnego, o ile tylko są sprzeczne z głoszonymi przez nich publicznie poglądami. Z tym sąd się nie zgadza”, por. <http://www.portalpomorza.pl/artukul/30441/fakt-przegral-romans-jacka-kurskiego-z-asystentka>. Zakładając wszakże, że informacja o romansie była prawdziwa, prawdopodobne jest, że TE mógłby uznać racje pozwanej spółki. Pomijając już bowiem poglądy deklarowane przez tego polityka, domniemaną kochanką była jego podwładna z Parlamentu Europejskiego, a sporna publikacja nie skupiała się na życiu prywatnym, lecz na sądowym zakazie rozpowszechniania wspomnianej informacji, który europoseł uzyskał wobec wydawcy tygodnika „Nie”.

← Europejski Trybunał Ochrony Praw Człowieka w Strasburgu wobec naruszeń prywatności w mediach. Część 2. Znaczenie stanowiska Trybunału dla debaty publicznej w Polsce

European Court of Human Rights in Strasbourg towards privacy violation in the media. Part 2. Impact of the case law on public debate in Poland

Michał Zaremba

SŁOWA KLUCZOWE

ochrona prywatności; wolność słowa, swoboda ekspresji; debata publiczna; celebrytyzacja polityki; prawo prasowe, prawo mediów; Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności

STRESZCZENIE

W dobie celebrytyzacji życia politycznego oraz intymizacji przekazu medialnego zyskuje na znaczeniu problematyka granic prawnej ochrony prywatności przed naruszeniami ze strony mediów. W pierwszej części artykułu („SM” 2014, nr 2) zostało zaprezentowane stanowisko Trybunału Europejskiego w kwestii wspomnianych granic. W tej części przychylnie mediom orzecznictwo Trybunału zostało zestawione ze znacznie bardziej restrykcyjnymi przepisami krajowymi obowiązującymi w tej materii. Poddano też analizie skutki, jakie podejście tego organu może mieć dla debaty publicznej w Polsce. Przede wszystkim zwrócono uwagę na fakt, że ułatwia ono obywatelom formułowanie ocen na temat postaw moralnych osób publicznych, w tym zwłaszcza polityków.

KEY WORDS

privacy; freedom of speech, freedom of expression; public debate; celebritytization of politics; press law, media law; the Convention for the Protection of Human Rights and Fundamental Freedoms

ABSTRACT

In the era of the celebritytization of political life and the so-called intimization of media content issue of the boundaries of legal protection against violations of privacy by the media is becoming increasingly important. In the first part of this article („SM” 2014, nr 2), the position of the European Court of Human Rights in the matters mentioned above is presented. In this part the favorable media Court’s position has been contrasted with much more restrictive relevant national rules. The possible effects of the Court’s approach on the public debate in Poland are analyzed. Attention has been drawn to the fact that this approach makes it easier for citizens to formulate judgments about moral attitudes of public figures, especially politicians.